Cena numeru 50 gr. Opłata pocztowa uiszczo ryczałtem.

# APEL

ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU ZRZESZEŃ URZĘDNIKÓW SĄDOWYCH RZ. P.

Nr. 9 *WYCHODZI CO MIESIĄC* Rok VIII





**Warszawa** **Wrzesień** **Rok 1935**

**Nr. 9** WARSZAWA, WRZESIEŃ 1935 **Rok VIII**

# A P E L

ORGAN ZWIĄZKU ZRZESZEŃ URZĘDNIKÓW SĄDOWYCH I PROKURATORSKICH RZPLITEJ POLSKIEJ

# DO URN WYBORCZYCH

Sprawy ustrojowe znalazły już rozwiązanie. Walka, jaka toczyła się od szeregu lat o nowy, lepszy ustrój Państwa, mający na celu wzmocnienie jego sił na wewnątrz i zewnątrz — zakończyła się uchwaleniem nowej Konstytucji. Spełnione zadanie jest nader ważne, bo podstawowe, lecz obok niego mamy do spełnienia również bardzo ważne zadanie dźwignięcia kraju z bezrobocia, z biedy i nędzy, w jakiej pogrążył nas kryzys. Sprawa naprawy gospodarczej Państwa wybija się na pierwszy plan naszych poczynań społecznych, domagając się rychłych i zdecydowanych posunięć, które wyzwoliłyby nas z koszmarnego uchwytu biedy, w której coraz bardziej się pogrążamy.

Nie pomogą tu oczywiście czynione już próby ratowania deficytowych budżetów obcinaniem w nieskończoność płac pracowniczych. Przekonaliśmy się bowiem z doświadczenia, że każda taka próba wpływała zabójczo na konsumcję, na warsztaty pracy i powodowała dalsze kurczenie się dochodów prywatnych, a co za tem idzie i państwowych.

Świder kryzysu pogłębiał się coraz bardziej w nasz organizm gospodarczy. Trzeba więc wejść na drogę innych prób i metod, dobrze nam wszystkim znanych, o których się mówi i pisze powszechnie — na drogę obniżek taryf i cen produktów przemysłowych tak państwowych, jak i prywatnych.

. . . . . . . . . . . . . . . .

**„Państwo Polskie jest wspólnem dobrem wszystkich obywateli“ —**

oto naczelne hasło nowej konstytucji z dnia 23 kwietnia 1935 r.

Klub parlamentarny BBWR. wnosząc dnia 6 lutego 1931 r. do Sejmu projekt ustawy konstytucyjnej, w uzasadnieniu swego wniosku (druk sejmowy Nr. 111) wskazał między innemi: *„że obowiązująca ustawa konstytucyjna w swych zasadniczych zrębach nie zapewnia Państwu trwałych podstaw sprawnego ustroju“*, z czego wynika: *„że zachodzi potrzeba wzmocnienia władzy Prezydenta Rzeczypospolitej, aby zapewnić Państwu trwałą i silną władzę wykonawczą, zdatną do twórczej pracy* oraz

**wolną od zmiennych wpływów ugrupowań partyjnych“.**

Konsekwentnie do wymienionego na wstępie hasła nowej Konstytucji oraz uzasadnienia projektu ustawy konstytucyjnej, opracowano ustawę o ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu i o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej (Dz. U. R. P. Nr. 47/35 poz. poz. 319, 320, 321).

Najważniejszą i najistotniejszą cechą naszego nowego ustroju jest wyeliminowanie sfer partyjnych, politycznych od wpływania na władze ustawodawcze i wykonawcze Państwa. Ordynacje wyborcze do Sejmu i Senatu, tworzą ciała ustawodawcze w oparciu się o samorządy terytorjalne, samorządy gospodarcze i organizacje zawodowe, dalej o obywateli z tytułu ich zasług osobistych, wykształcenia i zaufania współobywateli.

Nie wdając się w szczegóły obowiązujących ordynacyj, dziś, kiedy stoimy w obliczu wyborów do Sejmu i Senatu, musimy przedewszystkiem uświadomić sobie fakt, że świat pracy przez swoje organizacje zawodowe wszedł na drogę do uzyskania bezśredniego wpływu na wyniki wyborów. Dziś organizacje zawodowe, czy też reprezentanci tych organizacyj uczestniczą bezpośrednio w akcie wyborczym, a zatem ukształtowanie się przyszłych ciał ustawodawczych pójdzie po zupełnie innej niż dawniej linji. Każdy z obywateli, który tak czy inaczej stykał się z pracą w organizacjach zawodowych, wie o tem dobrze, że czynnik polityczny, partyjny, nie odgrywał tam najmniejszej roli. Troska o byt, o lepsze jutro o godność swych członków, całkowicie wypełniały programy ich działalności.

Miejmy więc nadzieję, że w ten sam sposób ukształtują się prace przyszłych naszych przedstawicieli w Sejmie i Senacie.

Aby jednak tak było, abyśmy mogli stwierdzić, że zasady naszego nowego ustroju są realne i słuszne, *musimy wszyscy karnie stanąć przed urnami wyborczemi,* dokumentując w ten sposób, że świat pracy jest godny włożonego nań obowiązku i świadom celowości przeprowadzonych reform ustrojowych.

. . . . . . . . . . . . . . . . . . . . .

Aby obywatele spełnili swój obowiązek, nie dość jest jednak wezwać ich do aktu wyborczego. W hasło: *„do urn wyborczych“ trzeba wlać żywą treść, która zainteresuje i pociągnie masy.* Tem hasłem dla nas powinno być zadanie naprawy gospodarczej Państwa. Jeżeli wyjdziemy z obecnego impasu, potrafimy zatrudnić warsztaty, dać pracę bezrobotnym, to nasz horyzont gospodarczy wyjaśni się i wtenczas nie kurczenie się budżetów, nie obniżki płac, lecz rozrost gospodarczy zapewni wszystkim dostatek i uwolni od kłopotów i obaw, jakie obecnie przeżywamy.

A idąc do urn wyborczych mamy prawo domagać się i żądamy od tych ludzi, których wybierzemy do ciał parlamentarnych — spełnienia zadania naprawy gospodarczej kraju i ugruntowania w ten sposób wielkomocarstwowego stanowiska Polski.

A więc do wyborów pod hasłem:

**„Naprawa gospodarcza Państwa!“.**

*Zarząd Główny.*

# WCZORAJ I DZIŚ

Czasy dzisiejsze cechuje świst bicza kryzysu, który smaga bez litości niemal wszystkich bez wyboru, najwięcej jednak razów spada na wynędzniałe grzbiety ludzi pracy, których codziennym pokarmem jest trud i znój; mimo to jednak ludzie nie łamią się, nie uciekają przed życiem i nie poddają się apatji, wierząc, że wspólnym wysiłkiem budują fundament dobrobytu i potęgi państwa. Bezsprzecznie do nich należą urzędnicy państwowi. Wśród nich nie ustaje pęd do twórczej pracy, wzmacniają się węzły solidarności, brzmi zachęta do wytrwania na stanowisku i przeczekania cierpliwie, aż nadejdą lepsze, jaśniejsze dni, a z łamów prasy zawodowej i z centrów życia związkowego pada wezwanie do wyrwania chwastów nędzy, które zakorzeniły się bujnie wśród urzędników, odbierając im prawo do życia, na jakie w pełni zasługują, ze względu na swą pracę i wartość państwowo-twórczą.

Rozumiemy dobrze, że winić o istnienie takiego stanu rzeczy nie można nikogo; doceniamy położenie, w jakiem znajduje się nasz kraj, narażony z zewnątrz na niespodzianki w postaci niebezpiecznych powikłań międzynarodowych, która to możliwość przy dzisiejszym stanie techniki wojennej stanowi niemal próg rzeczywistości: doceniamy również położenie wewnętrzne, które bezwzględnie nie pozwala na odrywanie uwagi od zagadnień pierwszej potrzeby, którym służyć ma np. ostatnio rozpisana Pożyczka Inwestycyjna. Jeśli jednak i my odkrywamy niekiedy przed społeczeństwem swoje życiowe rany, to czynimy to wówczas, gdy rany te kwalifikują nasze postulaty do kategorji zagadnień, która stanowi granicę „być, albo nie być“.

Porównanie obecnego stanu materjalnego sekretarzy i urzędników kancelaryjnych sądowych i prokuratorskich ze stanem z lat ubiegłych, świadczy dobitnie o pogorszeniu sytuacji obecnej, a odniesienie tego porównania do warunków życiowych — daje w wyniku niejednokrotnie paradoks, którego wprawdzie nie można ochrzcić skrajnem pojęciem nędzy tylko dlatego, że istnieje pozornie łagodniejsze, choć równie bolesne pojęcie wegetacji. Dwa źródła prawne, na których oparto materjalny byt funkcjonarjuszów państwowych, t. j. dawna ustawa z dnia 9 października 1923 r., traktująca o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojska (Dz. U. R. P. Nr. 116 poz. 924) i rozporz. Prezydenta R. P. z dnia 28 października 1933 r. o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych (Dz. U. R. P. Nr. 86 poz. 663) — to przeciwstawienie względnej egzystencji wspomnianej wyżej bolesnej wegetacji. To jest prawne tło, którego posępności nie umniejsza obraz rzeczywistości. Dobre kwalifikacje otwierały dawniej przed sekretarzem sądowym perspektywę awansu do VI stopnia służbowego z VI grupą uposażenia, a przed urzędnikiem kancelaryjnym III-ej kategorji — możność awansu do VIII stopnia służbowego z VIII grupą uposażenia. To przeszłość. Jak się przedstawia teraźniejszość? Przedewszystkiem zwraca uwagę całkowite rozluźnienie stosunku, jaki dawniej panował między stanowiskiem służbowem, a grupą uposażeniową. Jakkolwiek bowiem poziom wynagrodzenia jest po-

cząłkowo jednakowy dla wszystkich urzędników państwowych, to jednak — w miarę oddalania się od tej linji początkowej — równouprawnienie to ginie w dysproporcji, jaką wytwarza możność osiągnięcia wyższych grup uposażenia i uprawnienia do specjalnych dodatków funkcyjnych, czy służbowych, w innych gałęziach administracji państwowej, podczas gdy urzędnicy sądowi i prokuratury są pozbawieni tych dodatków. Jeśli się zważy, że stanowisko sekretarzy sądowych i prokuratury są niedostępne dla ludzi, którzy nie mogą wykazać się doskonałemi kwalifikacjami służbowemi, doskonałem przygotowaniem zawodowem, technicznem, a nawet — teoretycznem, jeżeli istnieją przepisy, uzależniające mianowanie dyplomowanych prawników sekretarzami sądowymi, jeżeli trzechletnia służba na tem stanowisku po uprzedniem złożeniu egzaminu sędziowskiego, daje — w myśl art. 83 lit. a) prawa o ustroju sądów powszechnych — prawo ubiegania się o stanowisko sędziego sądu okręgowego narówni z sędzią grodzkim — to stanowi to niezbity dowód, że stanowisko sekretarza sądowego jest niezmiernie odpowiedzialne i najeżone trudnościami, płynącemi z konieczności opanowania wielostronnej wiedzy; przykładem dodatkowym do tego twierdzenia niech będzie fakt, że tak sekretarz sądowy (i prokuratury), jak i urzędnik kancelaryjny w sądownictwie musi posiadać znajomość rachunkowości i kasowości i dobrze orjentować się w zagadnieniach gospodarki państwowej. Normalnem następstwem i uznaniem tego rodzaju odpowiedzialności i ogromu pracy powinno być zabezpieczenie tym funkcjonarjuszom wszelkich możliwych podstaw życia, usunięcie z ich drogi zwątpienia i obawy o przyszłość rodziny, które wychowanie i utrzymanie w zdrowiu moralnem i fizycznem jest przecież kardynalnem przykazaniem społecznem; wówczas dopiero okazuje się w całej pełni talent urzędnika, gdy przy pracy nie towarzyszy mu koszmar trwogi o jutro, gdy noc, dzieląca go od tego jutra, nie jest jedną z nieskończonej ilości czarą goryczy, która sprawia, że świt każdego nowego dnia budzi go nie ze zdrowego, pokrzepiającego snu, a wyczerpanego fizycznie i duchowo. Niestety. 130 do 335 zł. miesięcznego uposażenia, stanowiącego jedyne wynagrodzenie urzędników sądowych i prokuratury — to podkład, na którym ostatnio odmalowany obraz uwydatnia się aż nazbyt jasno.

Według dawnej ustawy uposażeniowej mógł sekretarz sądowy i prokuratury awansować do dawnej VI grupy uposażenia; system szczeblowania, dodatek regulacyjny i mieszkaniowy dawały w tej grupie możność osiągnięcia sumy 500 zł. miesięcznie i więcej, wskutek czego w małym stopniu uwydatniała się różnica między poborami w tej grupie, a poborami sędziego sądu okręgowego; analogiczną była sytuacja w grupie VII-ej, szczebel c); urzędnik sądowy, który awansował do tej grupy, otrzymywał płacę niejednokrotnie większą od poborów nowomianowanego sędziego sądu grodzkiego. Obecnie wytworzyła się szalenie duża rozpiętość między stanem dawnym, a stanem dzisiejszym; posługując się tym samym przykładem, wystarczy wspomnieć, że urzędnik sądowy, który przesłużył 35 lat i osiągnął możliwie najwyższe stanowisko służbowe — otrzymuje uposażenie miesięczne w wysokości 335 zł.

Stosownie do rozp. Rady Ministrów z dnia 19 grudnia 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 102 poz. 782) sędziowie i prokuratorzy otrzymują t. zw. uposażenie zasadnicze, a mianowicie:

a) sędziowie grodzcy i sędziowie sądów okręgowych uposażenie IV i III grupy,

b) sędziowie sądów apelacyjnych — uposażenie III i II grupy,

c) sędziowie Sądu Najwyższego — uposażenie II i I grupy.

Wkrótce potem, bo zaledwie po upływie roku po wejściu w życie cytowanego rozporządzenia, dzięki zabiegom Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów, ustalono następujące wytyczne:

a) mianowany sędzią grodzkim otrzymuje uposażenie IV grupy, czyli 425 zł. miesięcznie,

b) mianowany sędzią sądu okręgowego uzyskuje III grupę uposażenia, czyli 575 zł. miesięcznie,

c) sędzia sądu apelacyjnego otrzymuje z chwilą nominacji II grupę uposażenia, czyli 800 zł. miesięcznie,

d) sędziom Sądu Najwyższego przyznano prawie z reguły I grupę uposażenia, czyli 1.100 zł. miesięcznie.

Co więcej: Zarząd wymienionego Zrzeszenia, dzięki interwencji p. Ministra Sprawiedliwości, uzyskał na rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 6 lutego 1935 r. (Dz. U. R. P. Nr. 10 poz. 51) uzupełniającem rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 19 grudnia 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 102 poz. 782) ugruntowaną prawnie nadzieję, że na podstawie § 1 ostatnio przytoczonego rozporządzenia, niektórzy wiceprezesi i sędziowie sądu okręgowego otrzymają uposażenie grupy II-ej, czyli 800 zł. miesięcznie, natomiast pewna część wiceprezesów i sędziów sądu apelacyjnego osiągnie uposażenie I grupy, t. j. 1.100 zł. miesięcznie.

I znowu podkreślić należy, że doceniając w zupełności słuszność powyższych uprawnień, będących jedynie uznaniem wyjątkowego zadania, jakiemu służą sędziowie i prokuratorzy, używamy tych przykładów jedynie w celu uzmysłowienia, jak bardzo zostaliśmy upośledzeni w porównaniu ze stanem, który należy do przeszłości, oraz, by wykazać, że przywrócenie tego stanu jest konieczne ze względów ogólnospołecznych.

---

# O tytułach

Mówi się ciągle o powadze urzędnika państwowego. Zwraca się jego uwagę na lojalne prowadzenie się. Przypomina mu się — przy lada okazji — by nie zboczył z drogi cnoty, a tem samem nie uwłaczył autorytetowi instytucji, którą w mniejszym lub większym stopniu reprezentuje. Uwag tych nie szczędzi im społeczeństwo, a tem bardziej — bo z obowiązku — zwierzchnia jego władza, następnie komisje egzaminacyjne, instrukcje, przepisy etc. A uzasadnieniem wspomnianych pouczeń jest znana powszechnie konkluzja:

— Zalicza się pan przecie do grona inteligencji, a przytem piastuje pan zaszczytny mandat rządowy.

Od urzędnika państwowego wymaga się dobrego wychowania, wykształcenia (w ostatnich czasach prawie bezwzględnie matura), nieskazitelnej konduity, nieposzlakowanego charakteru, po to, żeby go nazwać: „pomocnikiem kancelaryjnym"!

I to dzieje się w dobie kwitnącej emancypacji i demokratyzmu, kiedy najuboższemu nawet włóczędzie, którego się wzywa do jakiegoś urzędu, pisze się „Pan" względnie „P.", aby tem samem uświadomić go, że jest obywatelem Rzplitej Polskiej, równym drugiemu i że korzystan on z tych samych prerogatyw, co książe. Do najpopularniejszej jednostki — jeżeli chodzi o korespondencję prywatną — piszemy dziś na kopercie „JWielmożny Pan". Słowem zaistniała w Polsce powojennej —że tak powiem— manja tytularna.

Mniejsza o to, czy to słuszne czy niesłuszne, nie chcę się nad tem rozwodzić. Uważam jednak, że lepiej nieco w grzeczności przeholować, aniżeli uchybić. Ale poco czynić naprzekór powszechnym tendencjom i wówczas, kiedy dorożkarzowi, stróżowi, zamiataczowi ulicy mówi się „proszę pana"—urzędnika państwowego mianuje się „pomocnikiem kancelaryjnym" nieistniejącej już (przynajmniej w sądownictwie) kancelarji.

Dzisiejsze służące wywalczyły sobie tytuły „pomocnic domowych", gdyż dawne miano godziło w ich ambicje, czemuż więc urzędnik państwowy nie ma wystąpić w obronie —choćby urzędniczej— ambicji?

Ładnie wygląda, kiedy urzędnik melduje się w nowym domu i w rubryce karty meldunkowej wypełnia sam lub rządca domu: — „właściciel mieszkania, pomocnik kancelaryjny, żona pomocnika kancelaryjnego (a niekiedy sama jest pomocnicą kancelaryjną) i służąca — pomocnica domowa". Co za różnica — pomocnica pomocników.

Niejeden z kolegów naszych, po 20—25 latach sumiennej i gorliwej pracy, zdobywszy względy i szacunek społeczeństwa i władz — został „pomocnikiem kancelaryjnym". To już o wiele zaszczytniejszy — pod względem brzmienia — tytuł woźnego.

We wszystkich dziedzinach, jak w rzemiośle, w handlu, w przemyśle, kandydat — po przejściu swojego terminu, względnie praktyki — zostaje subjektem, czeladnikiem(tkaczem, przędzalnikiem, szpularzem), urzędnik państwowy natomiast, po przejściu swego „terminu" praktykanta, prowizorycznego, czy kontraktowego, zostaje „pomocnikiem".

Godna politowania jest pozycja urzędnika przy okienku, do którego podejdzie zgryźliwy interesant i powie: „panie pomocniku kancelaryjny, proszę mi podać sprawę".

I czyż można zareagować na tego rodzaju wystąpienie? Przenigdy! Tak nas zamianowała władza.

A zdarzył się taki wypadek w sądzie grodzkim w Łodzi, że interesant (człowiek małointeligentny), dowiedziawszy się niewiadomo skąd, że załatwiający go urzędnik jest „pomocnikiem kancelaryjnym", oświadczył kategorycznie, iż nie życzy sobie, by go „pomocnik" załatwiał, a „prawdziwy, pełny urzędnik", gdyż — jak się tłumaczył — poprzednio „taki też pomocnik" źle go poinformował.

Jeżeli istotnie tytuły odpowiednio brzmiące są tak drogie, niechaj miarodajne czynniki zamianują nas poprostu „urzędnikami", jak to jest w szkolnictwie. Skoro tamtych można nazywać „nauczycielami", czemuż my nie możemy być nazwani „urzędnikami". Nie żądamy tytułów dygnitarskich, lecz takich, jakie się nam słusznie należą i do których mamy prawo pretendować. Nie dość, że wynagrodzenie za naszą pracę jest mocno krzywdzące — bo gdyby nie pomoc żon lub innych członków rodziny, trudno byłoby wyżyć i dzieci wychować — to jeszcze na domiar złego, obdarzeni zostaliśmy pogardliwemi tytułami, któremi czujemy się moralnie zmiażdżeni. Wprawdzie większość kolegów nieposiada pełnych kwalifikacyj (matury), ale czyż to ma być argumentem na obalenie wygłaszanych przez nas niezadowoleń i żalów. Wszak nadejdzie czas, kiedy wszyscy urzędnicy będą z maturami, a etatów sekretarskich dla wszystkich nie starczy. Zresztą hipoteza ta nie wytrzymuje krytyki, gdyż obecnie znaczny procent maturzystów znajduje się wśród pomocników.

Do ankiety kol. Perjona z Mławy chętnie się przyłączam i sądzę, że ktokolwiek — na łamach pisma naszego — wypowie się jasno w tej materji, będzie wyrazicielem myśli nietylko swoich, lecz wszystkich — pokrzywdzonych moralnie — kolegów.

*Łódź.* *M. Ryniec.*

---

# Kobieta w walce o jutro

Zrównanie praw kobiety i mężczyzny było już tak dawno, że zżyły się one z tem, zapomniały, że było kiedyś inaczej; lecz niema praw bez obowiązków, i to właśnie zrównanie praw nałożyło na kobietę odpowiedzialność i pracę dla lepszej przyszłości. Kobieta nie może korzystać tylko z przywilejów, musi także, jako jednostka samodzielna, ponieść konsekwencję za swoje czyny tak dodatnie, jak i ujemne.

O pracy na przyszłość, o lepszem jutrze, o stworzeniu bytu pomyśleć musi kobieta nietylko z punktu widzenia egoistyczno-indywidualnego, lecz także społecznego i ogólno-ludzkiego.

Obecne warunki nie są łatwe ani sprzyjające, szczególniej dla kobiet pracujących, gdzie wyczerpuje już sama walka o codzienny kawałek chleba, jednak w walkę tę weszła kobieta i tą drogą idzie.

Dzisiejszy układ społeczno-gospodarczy nie pozwala jej pozostać w zaciszu domowego ogniska, dalekiej od burz życiowych; musi ona przyjąć udział na każdym odcinku w walkach nowego układu świata. Dawniej walczył tylko mężczyzna, dziś stanęła obok niego kobieta; odpowiedzialność ponoszą wspólną. Wspólna też przed nimi praca.

Jeżeli „życie zaczyna się jutro", to „świat nie kończy się dziś" — i właśnie w tym dniu „*dzisiejszym*" pracować musimy na nowe, lepsze jutro, pełni wiary w postęp i rozwój ludzkości.

W pracy tej, jeśli rozejrzeć się dokoła, widać, jak czynny udział przyjmują kobiety. Nietylko walczą one o byt materjalny, lecz wcielają w życie swoje ideały, biorąc udział w pracach kulturalnych i społecznych, a praca ta jest tem potrzebniejsza i pożyteczniejsza, im więcej skomplikowanych zagadnień przedstawia życie.

Sens ludzkiego istnienia, to praca twórcza. Trzeba dołożyć sił i trudu, aby wywalczyć i stworzyć lepszą przyszłość idąc po linji rozwoju jednostki i społeczeństwa. „Jedynie niewybaczalnem byłoby „lenistwo ducha", jedynie godnem potępienia byłoby egoistyczna, bądź lekkomyślna — bierna obojętność na trudne jutro".

Zawsze jest czas do stanięcia w szeregach tych, co pracują dla lepszego jutra przyszłości.

O tem wszystkiem pamiętać muszą kobiety-urzędniczki, szczególnie w obecnym okresie wyborów do ciał ustawodawczych. Kobiety-urzędniczki muszą wszystkie stanąć przed urną wyborczą w tej intencji, że biorąc udział w wyborach i głosowaniu, tem samem walczą o swoje jutro, jako równouprawnieni obywatele Państwa.

*Warszawa.* *Helena Małkowska.*



# Z życia związków

ZAMOŚĆ. — *Akademja ku czci Marszałka Piłsudskiego.* — Dnia 22 czerwca 1935 r. Stowarzyszenie Urzędników Sądowych w Zamościu urządziło uroczystą akademję ku czci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Na akademję przybyli sądownicy z rodzinami, oraz zaszczycili swą obecnością uroczystość p. prezes Kozłowski i p. prokurator Korolko.

Prezes Stowarzyszenia kol. Bolesław Kozyra zagaił uroczystość w słowach następujących: „Dziś, w końcowym okresie 6-tygodniowej żałoby narodowej, w chwili kiedy film wczorajszy tak żywo uprzytomnik nam te tak smutne dla Polski uroczystości, my urzędnicy sądowi stanęliśmy w zwartym ordynku, aby oddać hołd Twórcy Niepodległości Polski, Pierwszemu Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu. Występujemy dziś, już nie jako poszczególne osoby, których serca przepełnione są żalem ogromnym, ale jako jednostka zbiorowa, jako organizacja ludzi pracy, którzy widzieli w Nim najidealniejszy wzór cnót obywatelskich. Hołd wyrażany przez nas, niech będzie zarazem niejako przyrzeczeniem, że dochowamy wierności idei Marszałka.

Żal nasz i ten wstrząc psychiczny — jak to określił gen. Rydz-Śmigły — powinniśmy przerobić na przekładnie życia codziennego i intensywniej jeszcze przystąpić do pracy, bo choć wspólnem sercem cierpimy, to jednak — pisze redaktor Stpiczyński — wspólnym rozumem musimy myśleć o jutrze Ojczyzny. Niech w pracy naszej zawodowej i społecznej przyświeca nam zawsze Jego idea, ta wielka idea doskonalenia się w służbie dla Państwa.

Organizując dzisiejszą uroczystość, pragnęliśmy przypomnieć sobie wspólnie, przynajmniej niektóre ważniejsze myśli Wskrzesiciela i Wielkiego Budowniczego naszego Państwa, Jego dążenia i wskazania, które będą nam w codziennem życiu drogowskazami.

Następnie zebrani oddali hołd ś. p. Marszałkowi przez powstanie i jednominutowe milczenie, poczem zostały wygłoszone referaty na temat: „Życie i czyny Marszałka" wygłosił kol. Z. Tukiendorf, i „Józef Piłsudski w poezji" wygłosił mgr. Z. Branicki.

Oto kilka wyjątków z referatu p. Branickiego, które utrwaliły się w pamięci przez swoje wnikliwe i głębokie ujęcie.

Poezja o Piłsudskim jest rzadko spotykanym spontanicznym odruchem społeczeństwa, które ujrzało ten kolosalny dystans do wielkości Wodza, — Wodza, który przeszedł przez polską rzeczywistość,

dając jej realizm swego nadludzkiego wysiłku i fantazję genjalnych zamierzeń, — Wodza, który przez Polskę przeszedł, ciągnąc za sobą „błękitny tren polskiej legendy“.

Poezja o Piłsudskim, to nie przypadkowy zbiór udanych lub nieudanych utworów — to pierwszy pomnik, powstały z czystego wyrazu uczucia, trwały i trwalszy niż spiże. Bo czas rozwalić może i murowane budowle, w gruzy spiżowe zamienić pomniki, lecz pieśń ujdzie cało, jak pieśni Homera. Poezja o Piłsudskim jest wielkim rozdziałem w polskiej literaturze, jest obrazem epoki.

Pan Branicki dał nam ciekawe ujęcie tych zmagań i trudów, jakie towarzyszyły Piłsudskiemu przez życie, — przez analizę całej twórczości o Piłsudskim. A więc znaleźliśmy w niej odbicie i młodzieńczych porywów, i konspiracyjnej pracy pod ziemią, i wymarsz do walki „by polskiej szabli nie zabrakło, gdy o Polskę bój się toczy“, i powrót z Magdeburga, i wybór na Prezydenta, kiedy to Marszałek „najpierwszy, największy w Narodzie — idzie ulicą jak szary przechodzień, idzie szary jak wszystko co z ziemi powstaje... i błękitny jak męstwo, jak honor i sława“, i wreszcie były i ostatnie żałobne akcenty — wiersze Zegadłowicza i Iłłakowiczówny, i jakże prosty i piękny zwrot ostatni — gdy słowami poety powiedział o Belwederze:

*Przechodniu! zdejm kapelusz, idź z odkrytą głową,*
*Tu jest koniec alei, a Polski początek...*
*Tu padło niegdyś wielkie o wolności słowo,*
*Przechodniu! zdejm kapelusz, idź z odkrytą głową.*

*Umiej słuchać — usłyszysz głos wielki na nowo:*
*Listopad — Łukasiński — On, przyszłości wątek!*
*Przechodniu! zdejm kapelusz, idź z odkrytą głową,*
*Tu jest koniec alei, a Polski początek.*

---

## Reforma biurowości w sądach

Intencją współczesnego ustawodawstwa formalnego jest zapewnienie społeczeństwu słusznego oraz szybkiego wymiaru sprawiedliwości. Te zasady przewodnie powinny również przyświecać nowym ustawom, ściśle związanym z wymiarem sprawiedliwości.

Jak dotychczasowa praktyka wykazała, kodeks postępowania cywilnego i karnego zdały swój egzamin.

Opinji tej nie możemy jednak przyznać obowiązującym regulaminom, dotyczącym wewnętrznego urzędowania sądów w sprawach cywilnych i karnych, zwłaszcza jeżeli chodzi o tryb urzędowania sekretarjatu sądowego. Wskutek przerostu biurokratycznego, agendy sekretarjatu tak się rozrosły, że urzędnicy nie mogą im podołać.

*Tempo wymiaru sprawiedliwości, sensu stricto, prześcignęło dziś znacznie tempo pracy sekretarjatu sądowego.*

Zjawisko takie nie jest wcale zadawalające i nie można przejść nad niem do porządku, przeciwnie, trzeba najwcześniej skutecznie działać, by ten stan anormalny zlikwidować.

Tempo pracy sekretarjatu musi być szybsze.

Te dwa czynniki — ustawodawstwo formalne i regulaminy — tworzące przecież jeden organizm, muszą iść ze sobą w parze, inaczej bowiem mimo nadludzkich wysiłków i ofiar rezultat pracy będzie ujemny.

Orzeczenia sądowe są kontrolowane przez zainteresowanych co do ich meritum i ewentualne niezadowolenie swoje, wyraża strona przez wniesienie przysługującego jej środka prawnego, zaś w odniesieniu do techniki sekretarjatu jest bezradna — ingerencja bowiem jest w tych wypadkach minimalna.

Przepisy regulaminu wewnętrznego urzędowania sądów nie stwarzają prawa podmiotowego po stronie interesantów, lecz *obowiązek* urzędników, którego wykonanie zależne jest znowu od warunków zewnętrznych i poziomu zawodowego danego urzędnika. Ingerencja interesanta w drodze nadzoru jest skuteczna tylko ad hoc i nie zaradza złu.

Taki stan rzeczy wytworzył się wskutek nadmiernego obciążenia urzędnika sądowego i nienależytego podziału pracy pomiędzy sekretarjaty.

Nowe regulaminy w dwójnasób powiększyły pracę urzędnika sądowego, tak, że tenże mimo wysiłku i energji nie jest w stanie sprostać nałożonym nań obowiązkom, w następstwie czego wzmaga się niezadowolenie i niechęć tak wśród nich, jak i zainteresowanego społeczeństwa.

Obecny system biurowy wykazuje, że większe znaczenie przypisuje się księgowości biurowej, aniżeli czynnościom związanym ściśle z wykonywaniem orzeczeń sądowych i dlatego przeważna liczba urzędników zatrudniona jest wypełnianiem w księgach biurowych nieraz zbędnych i w wielu wypadkach niepraktycznych rubryk.

W sekretarjacie sądowym znajdujemy dziś tyle przeróżnych co do jakości i wielkości ksiąg, że wyglądem swoim przypomina on raczej jakąś instytucję bankową.

Taki stan ujemnie wpływa na resztę agend sądowych, pochłania bowiem dużo czasu i sił i nie osiąga wytkniętego celu, przeciwstawia się wręcz kardynalnej zasadzie nowego ustawodawstwa polskiego, nacechowanego przecież troską o dobro obywatela.

Bezsporną pozostaje kwestja istnienia biurowości jako takiej, bez której prawidłowego postępowania sądowego wyobrazić sobie nie można, chodzi li tylko o dostosowanie jej do potrzeb i wymagań techniki nowoczesnej. Względy praktyczne powinny tu dominować. Doprowadzi to wtedy do zgodnej i harmonijnej współpracy czynnika orzekającego z wykonawczym.

W tym kierunku z pożytkiem wiele zdziałać można na szwankującym odcinku pracy sekretarjatu sądowego. Nasamprzód musimy jednak usunąć *przyczyny* zła, gdyż z tą chwilą unikniemy ich *skutków.*

Uzyskamy to tem łatwiej i pewniej, jeżeli przyszłą organizację biurową oprzemy na dotychczasowem doświadczeniu. Ta zasada powinna w szczególności zwyciężyć tu, gdzie chodzi o odciążenie kilku tysięcy pracowników sądowych *na korzyść czynności zaniedbanych.*

Przyznać musimy, bo nie jest to tajemnicą, że dzięki obecnemu systemowi biurowemu, mimo zmniejszenia się wpływu, wydajność i sprawność sekretarjatu sądowego w sprawach cywilnych i karnych nieco zmalała.

Powstaje dezorjentacja i chaos, co właśnie jest główną przyczyną panującego niezadowolenia i żalów tak społeczeństwa, jak i urzędników, czego dowodem są różne artykuły, pojawiające się na łamach prasy, protokóły lustracyjne i tysiące zażaleń w drodze nadzoru.

Z poglądem moim na reformę biurowości w sądach solidaryzuje się cały świat urzędniczy, oczywista sądowy, czego dowodem jest chociażby poniższy ustęp „Apelu" za miesiąc kwiecień b. r., doskonale ilustrujący życie urzędnika sądowego:

„Zmiany przepisów obowiązujących w kierunku odciążenia. — Wprowadzenie nowych kodeksów, regulaminów, przepisów kasowych i innych, zwiększyło pracę w sekretarjatach w dwójnasób, przy jednoczesnem zmniejszeniu obsady personalnej w sądach. Wskutek tego wytworzył się stan nadmiernego przeciążenia pracą, doprowadzający do 16-godzinnego dnia pracy w niektórych sądach. Wskazanem byłoby poddanie rewizji obowiązujących przepisów przy udziale urzędników sądowych-praktyków".

Problem ten leży oczywiście i na sercu miarodajnym naszym czynnikom, co najwyraźniej wskazują różne zarządzenia i okólniki. W rezultacie nie uzyskano jednak tak upragnionego przez jednych *odciążenia,* a drugich *przyśpieszenia.*

Bądźmy jednak dobrej myśli, że nowy rok, choć częściowo przywróci nam normalny tryb pracy i życia, gdyż obszerną pracą moją na temat w mowie będący, zainteresowało się Ministerstwo Sprawiedliwości Departament Ustawodawczy. Wniosek przychylnego potraktowania mojej pracy przez nasze władze snuję z zapisku uskutecznionego przez jednego z panów referentów, tej treści: *„Niektóre uwagi mają dużo racji".* Jestem przekonany, że po wyjaśnieniu wątpliwych w obecnem stadjum kwestyj, nie będzie aktualne słowo: *„Niektóre".*

Na czem proponowany przez mnie system biurowy polega, będę się starał wyjaśnić i szczegółowo opisać w „Apelu". Ośmielam się jednak już dzisiaj stwierdzić, że nowy system biurowy z chwilą wprowadzenia go w życie, siłą rzeczy wpłynie na *odciążenie urzędnika i usprawnienie aparatu sądowego.* Taką opinją podzielą się ze mną niewątpliwie wszyscy urzędnicy sądowi, *znający doskonale przedmiot, jeżeli dobrze zapoznają się* z proponowanemi przeze mnie zmianami i jeżeli dobro służby leży im na sercu.

*Grajewo.* *Wł. Więckowski*

---

## Zeszyt kontrolny obiegu akt

W ostatnich dniach otrzymały sądy pismo okólne Ministerstwa Sprawiedliwości z dnia 18 marca 1935 r. Nr. II.A.8206/35 w przedmiocie prowadzenia t. zw. zeszytu kontrolnego obiegu akt do repetorjów.

Okólnik ten zaleca, by w zeszycie tym spisano wszystkie akta danego sekretarjatu według kolejności sygnatur i następnie umówionemi znakami, np. oznaczonoby osobę, miejsce, w którem akta te znajdują się, skreślając dany znak przy każdej zmianie obiegu akt.

Ma to stanowić ułatwienie w odszukaniu potrzebnych akt, znajdujących się w obiegu.

Jako długoletni kierownik sekretarjatu pozwalam sobie zauważyć, iż mojem niemiarodajnem zdaniem, nie ułatwi to pracy i nie oszczędzi czasu, poświęconego na ustalenie, gdzie znajdują się dane akta i odszukanie ich.

Repetorjum ma dać obraz całości sprawy i tem samem i miejsce, gdzie dane akta się znajdują.

W mojej długoletniej praktyce prowadzę repertorja w ten sposób, że w rubryce „uwaga" notuję ołówkiem, gdzie dane akta się znajdują i przy każdej zmianie obiegu akt skreślam względnie wymazuję od-

nośny zapisek ołówkowy i w ten sposób wiem każdej chwili, gdzie dane akta się znajdują, względnie gdzie ich szukać należy.

Ten sposób prowadzenia repertorjum oszczędza bardzo wiele czasu i prowadzenia „zeszytu kontrolnego", który, zdaniem mojem, jest raczej obciążeniem, niż odciążeniem nowowprowadzić się mającego zapisku i nie odciąża pracy w sekretarjacie, a raczej jej przysparza, natomiast prowadzenie w wyżej podany sposób zapisku — jak dotychczas u mnie praktykowałem — jest odciążeniem i przez wgląd do repertorjum daje jasny obraz całokształtu sprawy i wyjaśnia, gdzie odnośne akta się znajdują.

*Wadowice.* *Henryk Oster*

---

## Nagrody Fundacji im. Leona Supińskiego

Komitet Fundacji komunikuje, że na posiedzeniu w dniu 9 czerwca 1935 r. uchwalił przyznać nagrody w myśl p. b. § 10 statutu Fundacji następującym urzędnikom sądowym warszawskiej apelacji:

1. *Lęckiemu Janowi,* pomocnikowi kanc. wydz. zam. Płockiego Sądu Okręgowego w Mławie.
2. *Kraszewskiemu Zygmuntowi,* kierownikowi sekretarjatu sądu okręgowego w Łomży.
3. *Kaliszowi Zygmuntowi,* kierownikowi działu gospodarczego i biura materjałów sądu okręgowego w Warszawie.
4. *Walewskiemu Sylwerjuszowi,* sekretarzowi sądu pracy w Warszawie.

Nagrodzonym kolegom, zasługi których zostały w ten sposób wyróżnione, składamy serdeczne gratulacje.

---

## Książki nadesłane

*Szczepański Włodzimierz, adwokat: „ZASADY OBRADOWANIA".* Str. 96. Cena 2.50. Skład główny: Księgarnia Rolnicza, Warszawa, Mazowiecka 10. — Do nabycia we wszystkich większych księgarniach.

Fakt ukazania się powyższej książki będzie niewątpliwie mile powitany przez wszystkich tych, którzy biorą udział w pracach organizacyj społecznych. Nie było bowiem u nas dotychczas książki, którąby w sposób przystępny i wyczerpujący omawiała wszystkie kwestje, wynikające z konieczności ułożenia zasad obradowania w jakieś określone prawidła.

Książka omawia następujące zagadnienia: O zasadach obradowania w ogólności. Określenie zebrań i zgromadzeń. Organizacja zgromadzenia. Rola przewodniczącego. Sprawy formalne. Referat i wnioski. Przemówienia. Głosowanie nad wnioskami. Wybory. Środki dyscyplinarne. Uprawnienie mniejszości. Stosunek ogólnych zgromadzeń do zarządów.

*„MAŁY ROCZNIK STATYSTYCZNY".* Warszawa 1935. Nakładem Głównego Urzędu Statystycznego. Cena 1 zł. za egzemplarz w trwałej okładce kartonowej.

---

## Otwarcie postępowania układowego

Sąd okręgowy wydział II handlowy w Krakowie w uwzględnieniu podania dłużnika Jana Michała Fischera, kupca i właściciela firmy „J. F. Fischer" w Krakowie, zastąpionego przez dra Stanisława Rowińskiego, adwokata w Krakowie — do Sygn. II. Ukł. 8/35 o otwarcie postępowania układowego na posiedzeniu niejawnem w dniu 12 lipca 1935 r.

postanawia:

1) Otworzyć postępowanie układowe do majątku wymienionego dłużnika Jana Michała Fischera, właściciela firmy „J. F. Fischer" w Krakowie.

2) Wyznaczyć sędziego okręgowego Henryka Krausa jako sędziego-komisarza, zaś Stanisława Rąba, kupca i radcę Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie, ul. Sławkowska 6, jako nadzorcę sądowego, któremu poleca niezwłoczne jawienie się u sędziego-komisarza celem złożenia przyrzeczenia.

3) Wyznaczyć terminy sprawdzenia wierzytelności na dzień 27 sierpnia 1935 r. oraz 10 września 1935 r. w Sądzie Okręgowym w Krakowie, ul. Grodzka 52, biuro Nr. 119, I. p. godz. 10 rano.

4) Wezwać wszystkich wierzycieli, aby przed upływem powyżej wyznaczonych terminów pod rygorem art. 48 pr. ukł. zgłosili swoje wierzytelności u sędziego-komisarza w sposób określony w art. 37 i 38 pr. ukł. i to w dwuch jednobrzmiących egzemplarzach, z których jeden winien być zaopatrzony znaczkiem „opłata sądowa" za 2 zł. i znaczkiem „opłata za doręczenie" w kwocie 50 gr.

5) Wstrzymać na wniosek dłużnika wszczęte przeciwko niemu egzekucje przez komornika sądu grodzkiego w Krakowie rewiru XII do Sygn. XII. Km. 378/35 XII. Km. 502/35 i XII. Km. 689/35.

*Na oryginale właściwe podpisy.*

| Redakcja i Administracja (tel. 11-10-76), Warszawa, pl. Krasińskich 5. | Redaktor przyjmuje interesantów od g. 9—12, z wyjątkiem niedziel i świąt | Konto Zarządu Centralnego Związku w. P. K. O. Nr. 595 |
|---|---|---|

*Cena prenumeraty:* kwartalnie z przesyłką — 1 zł. 50 gr. Rocznie — 6 zł. Cena numeru 50 gr., podwójnego 1 zł.

| Str. — 300 zł.; ½ str. — 150 zł.; ¼ str. — 75 zł.; ⅛ str. — 40 zł. | Ogłoszenia: Miejsca zastrzeżone o 25% drożej. Artykuły ogłoszeniowe: str. — 400 zł.; ½ str. — 200 zł. | Ogłoszenia przyjmuje i za dział ogłoszeniowy odpowiada: *Józef Czuwała.* Warszawa, Plac Krasińskich 5 (od g. 8—15) i Wileńska 11 m. 63 (od 16—20) tel. 11-14-24 dod. Rachuba |
|---|---|---|

Naczelny Redaktor: **Jerzy Przyłuski** Wydawca: Centr. Związek Zrzeszeń Urzędników Sądowych Rz. P.

*DRUKARNIA*
*ZWIĄZKU ZAWODOWEGO*
*PRACOW. SAMORZ. TERYT. R. P.*
*WARSZAWA, PL. KRASIŃSKICH 6*
*TELEFON Nr. 11-44-04*